

Henryk Szeloch

29. Niedziela zwykła, Nie ustawajcie w modlitwie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/1, 203-204

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tego stopnia, że o wdzięczności mówimy jako o zapomnianej cnotcie. Dzisiejsze czytania, a zwłaszcza Ewangelia, pouczają nas, że zawsze tak było – jeden na dziesięciu pamięta o wdzięczności i to jeszcze ten niby najgorszy – bo samarytanin. Wrócił „chwaląc Boga”. Wdzięczność należy do tych postaw, jakie ludzie niełatwo sobie przyswajają. Niewdzięczność zaś bywa zwykle często spotykana. Stąd powinniśmy być bardzo wdzięczni Kościołowi za to, że dziś w liturgii słowa przypomina nam o powinności wdzięczności. Tak, o powinności. Jeśli pragniemy stawać się prawdziwymi chrześcijanami, wdzięczność, jak również i jej wyraz – dziękczynienie – winny objąć każdy dzień naszego istnienia. Jest to jedna z najpiękniejszych dróg dla Ewangelii w naszym życiu. Wdzięczność ta pozwoli nam w najtrudniejszych chwilach spojrzeć na Boga jako Miłość stwarzającą, odkupiającą, uświęcającą i wszechogarniającą wszystkich ludzi i wszystko. We wdzięczności Bogu znajdziemy równocześnie źródło naszej życiowej postawy względem ludzi, postawy pozwalającej nam stawać się coraz bardziej ludźmi. Dodajmy tutaj jeszcze, że niewdzięczność, której niekiedy doświadczamy ze strony ludzi, nie może na nas tak oddziaływać, byśmy byli skłonni zaprzestać pełnienia względem nich nawet najmniejszych dobrodziejstw. Przecież Chrystus nie zaprzestał czynić dobrze, chociaż dziewięciu uzdrowionych trędowatych nie przyszło Mu podziękować.

Żyjmy więc wdzięcznością. Połączmy z wyrazami wdzięczności w relacji do Boga i ludzi jak najwięcej dobrych uczynków świadczonych osobom, które Bóg stawia na naszej drodze, aby nasza i może również ich wdzięczność wprowadziła w nasze środowiska klimat chrześcijaństwa wielkiego, chrześcijaństwa ludzkiego.

ks. Wiesław Szczęch

29. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 18 X 1998

Nie ustawajcie w modlitwie

Wiodącym tematem dzisiejszej Liturgii Słowa jest temat modlitwy czyli rozmowy z Bogiem. Temat ten jest o tyle ważny, że stoi u podstaw wszelkich rozważań nad sprawą wiary. W istocie: nie można wyobrazić sobie człowieka prawdziwie wierzącego w Boga, który by się nie modlił. Z lat dziecięcych znamy dobrze zasadę iż modlić należy się przynajmniej dwa razy dziennie: rano – rozpoczynając dzień i prosząc o błogosławieństwo Boże na wszystkie prace w danym dniu nas czekające i wieczorem – kiedy poprzez modlitwę dziękujemy Bogu za wszystkie łaski od Niego otrzymane.

Dwukrotna modlitwa w ciągu dnia dla wielu wierzących stała się kanonem. Tymczasem każdy z nas powinien mieć swój własny czas na modlitwę, na osobiste spotkanie ze Stwórcą. Ten czas powinien być odpowiednio długi, a sama modlitwa winna przybierać różne formy. Czasem byłby nią pacierz, czasem adoracja Najświętszego Sakramentu w pobliskiej świątyni, czasem lektura Pisma świętego lub dobrej książki religijnej, czasem chwila zadumy nad sobą podjęta w prawdzie przed Bogiem.

Rodzajów modlitwy można wskazać wiele. Czym jednak prawdziwa modlitwa na pewno nie jest? Modlitwa nie jest na pewno egzaminem ze znanych formułek. Pan Bóg nie

chce tylko sprawdzić czy umiemy Ojcie nasz, Zdrowaś Mario, Wierzę w Boga. On w rozmowie z nami chce usłyszeć o naszych troskach, problemach, radościach, o tym wszystkim czym żyjemy na co dzień. Dlatego winniśmy się starać dużo modlić głównie własnymi słowami.

Modlitwa nie jest również okazją do „zagadania Pana Boga”. To ma być dialog, a skoro dialog, zechcemy w modlitwie pamiętać i o tym, że Pan Bóg pragnie nam coś od siebie powiedzieć, że przemawia On najchętniej w ciszy. Skupienie więc i otwarcie siebie na głos Boga – to nieodłączne elementy modlitwy.

W modlitwie trzeba pamiętać nie tylko o tym, aby Pana Boga prosić w swoich sprawach, w modlitwie nie można być egoistą, dobrze jest pamiętać o innych. Każdej prośbie winno towarzyszyć uwielbienie Boga, dziękczynienie za wszelkie doznane i wykonane dobro oraz przeproszenie za popełnione zło. Ludzie chętnie proszą Boga w różnych sprawach, z wdzięcznością natomiast bywa u nich bardzo różnie.

Kiedy mówimy o modlitwie nie sposób nie wspomnieć o szczególnej jej formie jaką jest Msza św.

Spodobalo się Panu Bogu zbawić człowieka nie indywidualnie lecz we wspólnocie. Oprócz więc modlitw indywidualnych i wspólnotowych, wszystkich nas obowiązuje Msza św. jako modlitwa jednocząca całą wspólnotę wierzących.

Czasem słyzy się stwierdzenie: „po co pójdę na Mszę św., pomodłę się w domu i to mi wystarczy”. Nie bardziej błędnego!. Modlitwa w domu – oczywiście tak, ale żadna modlitwa nie zastąpi udziału w niedzielnej Eucharystii.

Nie żałujmy nigdy Panu Bogu godziny w tygodniu na Mszę świętą, aby On kiedyś nam w życiu godziny nie pożałował.

Drodzy Siostry i Bracia! Dzisiejsze czytania mszalne zachęcają nas do wytrwałości w modlitwie. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że ludziom tej wytrwałości bardzo często brakuje. Modlą się, a nie otrzymując tego o co w modlitwie proszą mają do Boga żal. Czasem nawet od Niego odchodzą. My jednak wpatrzeni w przykłady bohaterów wytrwałej modlitwy ukazane nam dziś na kartach Pisma św. pamiętajmy, że Bóg spełni każdą treść naszej modlitwy, jeżeli ona będzie zgodna z Jego wolą i jeżeli nie będzie wypływała z naszej pychy i zarozumiałości, lecz będzie wyrazem naszego zaufania Opatrzności Bożej.

Kiedy zaś przyjdą na nas trudności w modlitwie, kiedy dotknie nas oziębłość, kiedy przyjdą rozproszenia – nie zrażajmy się nimi. Prośmy wówczas Ducha Świętego, aby mocą swoją odrodził nas do żywego dialogu ze Stwórcą.

Módlcie się zatem Siostry i Bracia i w modlitwie swej nie ustawajcie, a Bóg niech będzie zawsze waszą ostoją.

ks. Henryk Szeloch